

Kult Maryi Królowej Polski źródłem postaw rycerskich i spoiwem cywilizacji łacińskiej

Zadania katolików powinny być ściśle powiązane z sytuacją bieżącą, w jakiej znajduje się Polska i świat Zachodu, a także z tradycją wynikającą z kultu Matki Bożej. Etos rycerski od średniowiecza związany był z praktykowaniem cnoty męstwa w walce w obronie wiary i Ojczyzny. Wielkie znaczenie przywiązywano do obrony słabszych, kobiet i Kościoła. Wyjątkowe zasługi położyło rycerstwo w czasie najazdów arabskich od VII wieku po Chrystusie oraz w czasie wypraw krzyżowych i walk z muzułmanami o Ziemię Świętą. Na szczególne wspomnienie zasługuje tutaj zakon templariuszy. Wszędzie tam, gdzie zagrożona była cywilizacja chrześcijańska powoływano się na etos rycerski. Tak było w czasie bitwy pod Lepanto, czy też w czasie Odsieczy Wiedeńskiej. Król Jan III Sobieski w drodze pod Wiedeń swoje modły składał u stóp Jasnogórskiej Bogarodzicy.

Dwa lata temu obchodziliśmy 1050 rocznicę chrztu Polski, ale zarazem 650 rocznicę ślubów lwowskich Jana Kazimierza i 60 rocznicę Ślubów Jasnogórskich prymasa Wyszyńskiego. Śluby lwowskie są ściśle powiązane z obroną Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego, kiedy to częstochowskie sanktuarium stało się niezdobytą twierdzą dla protestanckich Szwedów.

Niezwykłe zaciekle boje cywilizacyjne musieli toczyć Polacy w wieku XX, kiedy to do głosu doszły gromadnościowe totalitaryzmy (socjalizmy). Należy zauważyć, że tak niemiecki narodowy socjalizm, jak i kolektywistyczny, sowiecki komunizm miały z gruntu antychrześcijański charakter. Obrona polskości była tu w dużej mierze obroną wiary, a w obrębie obrony tej wiary dokonywała się też obrona wolności. Zauważył to generał gubernator Hans Frank 2 marca 1940 r. w swoim Dzienniku: „Kościół zachowuje nadzwyczajną rezerwę. Kościół był i jest dla umysłów polskich centralnym punktem zbornym, który promieniuje stale w milczeniu i spełnia przez to funkcję jakby wiecznego światła. Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy jeszcze była święta z Częstochowy i Kościół”. O silnym związku polskości z katolicyzmem pisało wielu polskich emigrantów i zesłańców na tereny wschodnie. Ks. Stanisław

Bukowiński pisał: „Tak starzy, jak i młodzi, dopóki trzymają się wiary katolickiej, są Polakami. Jeżeli zaś zaczynają odchodzić od wiary katolickiej, to rusyfikują się bardzo szybko”. Rufin Piotrowski XIX wieczny zesłaniec ujmował to w następujący sposób: „Religia katolicka jest narodową polską, więcej powiem, tak jest rzeczywistą narodowością Polski, że Polacy, nawet niekatolicy, ale schizmatycy i kalwini, z chęcią przychodzili na naszą mszę świętą i szczerze się modlili; a gdym się zapytał, dlaczego tam chodzili, odpowiedzieli: bo ten ksiądz i ta msza katolicka tak przypominają Polskę i jej narodowość, że my wszyscy Polacy, jakiego bądź wyznania, w gruncie jesteśmy katolikami, to jest Polakami”. W tym momencie może pojawić się zarzut wielokrotnie formowany przez środowiska liberalne, że mamy tu do czynienia z redukcją katolicyzmu, który jest z natury powszechny, do wymiaru narodowego, nacjonalistycznego. Oczywiście, gdybyśmy twierdzili, że Kościół katolicki jest kościołem jedynie polskim, taki zarzut byłby zasadny. Tymczasem mamy tu do czynienia z tezą zupełnie inną. To nie katolicyzm redukuje się do wymiaru polskości, to polskość jest z katolicyzmem organicznie zrośnięta, można rzec, że bez katolicyzmu nie istnieje. Ciągnąć dalej ten wątek można powiedzieć, że cywilizacja polska dzięki właśnie tej relacji jest bardzo czytelna, uniwersalna chciałoby się rzec. Doskonale pokazuje to postać Jana Pawła II, papieża radykalnie przyznającego się do kultury polskiej, wielkiego patrioty, oskarżanego przez niektórych, że jest zbyt polski. Ale ten „polski” papież, całkowicie oddany Maryi (Totus Tuus) był czytelny praktycznie na wszystkich kontynentach. Papież upominający się o wolność, o poszanowanie godności człowieka, papież zanurzony w religijności maryjnej nikogo nie odstraszał, wręcz przeciwnie - przyciągał rzesze. Można zaryzykować tezę, że była to najwybitniejsza postać, jaką wydała cywilizacja polska, w pełni pokazująca, jakie zadania stoją przed Polakami w kraju i za granicą.

Zadaniem współczesnego „rycerstwa maryjnego” powinno być w pierwszym rzędzie rozeznanie najważniejszych zagrożeń, jakie niesie współczesna kultura. Wszak powołani jesteśmy do mężnego stawania w obronie wiary i moralności chrześcijańskiej. Nie ulega wątpliwości, że największym zagrożeniem dla współczesnej Polski, jak i dla całego Zachodu jest autodestrukcyjna ideologia neomarksistowskiej rewolucji kulturalnej. To

ona doprowadziła do ogromnego kryzysu rodziny, wiary i życia wspólnotowego (narodowego) na ogromnych obszarach kontynentu europejskiego. Cywilizacja chrześcijańska jest w zaniku, a Europa staje się kompletnie bezbronna od strony duchowej. Przykładem takiej bezradności i bezbronności jest postawa europejskich elit wobec napływu imigrantów muzułmańskich. Brak rozeznania podstawowych zagrożeń cywilizacyjnych, samobójcze decyzje polityczne to obraz chaosu, który dotknął świat chrześcijański.

Ponieważ najważniejsze zmagania, z jakimi mamy do czynienia mają charakter starcia kulturowego należy zrobić wszystko, by katolicy w sposób jednoznaczny w tych zmaganiach zaznaczyło swój udział. Ponieważ stowarzyszenie nasze gromadzi ludzi różnych profesji z różnych regionów Polski i Europy trudno jest w sposób systematyczny prowadzić działalność organizacyjną na tej płaszczyźnie. Nasza formacja powinna zatem być nakierowana na wzajemne umacnianie się i wspomaganie tak, aby podnosić ducha rycerzy zaangażowanych w budowanie cywilizacji chrześcijańskiej w miejscu, gdzie Opatrzność ich postawiła. Będąc w różnych środowiskach powinniśmy mieć rozumienie istoty wojny kulturowej, która nas otacza i niewątpliwie powinniśmy się w tym nawzajem wspierać.

Duchowy wymiar opisywanych przeze mnie zmagania można było wręcz namacalnie doświadczyć podczas debaty w Polsce o ochronie życia. Zachowanie gromadzących się ludzi w tzw. „czarnych marszach” uzmysłowiło nam, że mamy tu do czynienia z sytuacją od strony duchowej skrajnie groźną, przypominającą w niektórych wydaniach jakąś formę sekciarstwa (opętania). Skala profanacji symboli religijnych, niewyobrażalny wulgaryzm wyrażający w gruncie rzeczy pogardę dla życia nienarodzonych – to rzeczywistość, która wzywa nas jako „Rycerzy Maryi” do działania. Spór o ochronę życia jest tylko małą częścią wielkiej wojny cywilizacyjnej, której jesteśmy świadkami. Innymi przejawami tych zmagania jest szalejąca w świecie Zachodu ideologia gender uderzająca w małżeństwo, czy też niszcząca podstawy kultur narodowych utopia multikulturalizmu itp.

Neomarksizm (Szkoła Frankfurcka) stojący u korzenia współczesnych procesów rewolucyjnych uderza w całość życia wspólnotowego: w rodzinę,

szkołę, parafię, naród, państwo narodowe. Dlatego nie ma nikogo, kogo sprawa rewolucji nie dotyczy. Najbardziej powszechną, a zarazem z tego powodu najniebezpieczniejszą postawą wielu kręgów chrześcijańskich i katolickich jest postawa bierności (grzech zaniedbania). Niektórzy bagatelizują zagrożenia propagując różne formy tzw. dialogu, który bardzo często przeradza się w prosty relatywizm. Inni zamykają się w swoich domostwach, uznając, że sprawa ich nie dotyczy. Ludzie kultywujący tradycję rycerstwa maryjnego kultywując cnotę męstwa nie może w ten sposób podchodzić do zjawiska rewolucji kulturowej.

Prymas Wyszyński rozpoczynając wielkie zmagania kulturowe z komunistycznym bezbożnictwem zaczął od odnowienia ślubów Jana Kazimierza. Uczynił to 26 sierpnia 1956 roku. Dalej rozpoczął Wielką Nowennę przygotowującą naród do obchodów milenijnych. Było to wielkie zmaganie duchowe (kulturowe), które zakończyło się ogromnym zwycięstwem polskiego Kościoła i polskiego narodu. Takie zadanie stoi też przed współczesnymi polskimi katolikami. Zawierzając Maryi Królowej Polski po rycersku znowu zobowiązani jesteśmy do walki w obronie wiary i Ojczyzny.

Dziedzictwo chrztu, który przed 1050 laty przyjął Mieszko I to z jednej strony wielkie dziedzictwo wiary, z drugiej to początek budowy cywilizacji łacińskiej, którą musimy ocalić dla przyszłych pokoleń.

Prof. Mieczysław Ryba